Wycieczka integracyjna...

Galeria zdjęć

Grupa pierwsza na wycieczkę się wybrała,

wycieczka nie była skromna ani mała,
cała grupa w niej uczestniczyła...

---

i atmosfera wręcz cudowna była,
Wychowawcy dobrze dla nas chcieli

i pomysły świetne mieli,
Pierw pojechaliśmy do Wesołego Miasteczka,
była tam zjeżdżalnia, karuzela, ruchoma beczka ;p
Było wiele świetnych atrakcji,
po chwili każda dziewczyna była już w akcji,
wszystkie się śmiały, biegały a nawet bały,
że aż po kilku godzinach żeśmy zgłodniały,

do noclegu mieliśmy godzinę drogi,
a nasz prowiant był ubogi,
więc po tym jak się śmiałyśmy i świetnie bawiłyśmy,
później już kolację w Kokotku jadłyśmy,
Jedzenie nam strasznie smakowało więc

ze stołu prawie wszystko po znikało,
po kolacji poszłyśmy spać ,
by rano wyspane wstać,
Na drugi dzień byłyśmy w ZOO zobaczyć
goryle, małpy i hipopotamy
u małpek były szklane ściany ,
Było świetnie, naprawdę nam się podobało
a zwierzątek do oglądania nie było mało,
łyse lub puszyste, duże lub małe
jedne też groźne a drugie nieśmiałe.
Zdjęcia porobiłyśmy i zwierzaki pooglądałyśmy
więc w ciąg dalszy wycieczki się wybrałyśmy.
Ruszyliśmy do Muzeum Polskiej Muzyki,
poczytaliśmy o wykonawcach i jakie mieli nawyki,
troszkę powagi a trochę sie wygłupiałyśmy
nawet na główną ścianę muzeum się nagrałyśmy ;p
Przed nami był jeszcze rejs statkiem,
niektóre sie bały zatonięcia
a inne straszyły wypadkiem,
Lecz każdy wyszedł z statku zadowolony,
cała nasza wycieczka miała w sobie uśmiechu z dwie tony <3

Na trzeci dzień choć miałyśmy mało czasu,

to poszłyśmy, w teren, na grzyby do lasu.
Każdy miał już po jednym grzybku w koszyku

a ja marzyłam o całym słoiku,
bo jakąś wiedze o grzybach miałam

ale jednak zbierać się czasem bałam,
bo takie zbieranie nie jest bezpieczne,

a życie nie jest krótkie
ale też nie jest wieczne ;p
Pani Marta grzybów dużo miała
a zbierać się ich w ogóle nie bała
bo wiedzę o nich dużą posiadała
wiem..
bo dużo o sobie opowiedziała ..
I trochę uszczęśliwiona została,
bo okazało się że gdy każda po krzakach skakała,
Pani Marta urodziny miała,
więc nasze grzybobranie było po to
by Diana, Patrycja i Pan Rafał zajęli się ciężką robotą ;p
Najgorzej było wyciągnąć Pana Lesia z lasu

narobiłyśmy naprawdę dużo hałasu

Bo Pan Leszek jak Król świat

z telefonem sobie lata,
I nadal nie wiem po co go wszędzie ze sobą niesie
skoro mając go, zgubił się sam w lesie
i zamiast dać przez telefon znać
to akurat wtedy poszedł grzyby zbierać ;p
Ale impreza się odbyła
Pani Marta z nami była
wszystko fajnie się potoczyło
ale szybko się skończyło
później to już się pakowałyśmy,
i do ośrodka wracałyśmy,
Wszystkie wróciły zadowolone a
wspomnień zostało co najmniej z tonę !!

Nicola Kufel